

*Sygn. akt II AKa 155/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 25 czerwca 2014 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący SSA Grzegorz Salamon (spr.)*

*Sędziowie: SA Rafał Kaniok*

*SO (del.) Agnieszka Wilk*

*Protokolant st. sekr. sąd. Anna Grajber*

*przy udziale*

*Prokuratora Leszka Woźniaka*

*po rozpoznaniu w dniu 25 czerwca 2014r.*

*sprawy M. W. (1)*

*oskarżonego z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 kk*

*na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego*

*od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa –Praga w Warszawie*

*z dnia 23 grudnia 2013r.*

*sygn. akt V K 185/12*

**I. zmienia wyrok w zaskarżonej części w stosunku do M. W. (1) w ten sposób, że ustala, iż opisane w wyroku obrażenia ciała odniesione przez pokrzywdzonego R. Z., powodujące chorobę realnie zagrażającą życiu, oskarżony spowodował działając z zamiarem bezpośrednim,**

**II. w pozostałej zaskarżonej części wyrok w stosunku do oskarżonego M. W. (1) utrzymuje w mocy,**

**III. zasądza od Skarbu Państwa kwotę 738 zł, w tym 23 % podatku VAT, na rzecz adwokata S. Ż., Kancelaria Adwokacka w W. za obronę oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym,**

**IV. wymierza oskarżonemu M. W. (1) opłatę za drugą instancję w kwocie 400 zł oraz obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.**

## UZASADNIENIE

M. W. (1) oskarżony został o to, że w dniu 11.04.2012r. w W. na terenie ogródków działkowych przy ul. (...) działając w zamiarze bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu R. Z. zadał mu liczne ciosy rękoma i nogami, uderzając i kopiąc po całym ciele, w tym w głowę, powodując obrażenia w postaci licznych złamań kości twarzoczaszki, złamań kości podstawy czaszki, ścian obu zatok szczękowych, kości nosowych, jarzmowej lewej, oczodołów, kości klinowej, skroniowej skutkujących krwawieniem śródczaszkowym oraz pourazowym stłuczeniem płatów czołowych

mózgu, czym w sposób nieumyślny doprowadził do zgonu R. Z., który nastąpił w dniu 18.05.2012r. na terenie Szpitala (...) w W., tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 156 § 3 kk.

Wyrokiem z dnia 23 grudnia 2013r. w sprawie V K 185/12 Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie uznał M. W. (1) za winnego tego, że w dniu 11.04.2012r. w W. na terenie ogródków działkowych przy ul. (...) działając w zamiarze ewentualnym zadał R. Z. liczne ciosy rękoma i nogami, uderzając i kopiąc po całym ciele, w tym w głowę, powodując obrażenia w postaci licznych złamań kości twarzoczaszki, złamań kości podstawy czaszki, ścian obu zatok szczękowych, kości nosowych, jarzmowej lewej, oczodołów, kości klinowej, skroniowej skutkujących krwawieniem śródczaszkowym oraz pourazowym stłuczeniem płatów czołowych mózgu, czym spowodował chorobę realnie zagrażającą życiu, następstwem czego była śmierć R. Z., która nastąpiła w dniu 18.05.2012r. na terenie Szpitala (...) w W., tj. czynu z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 kk i za to na tej podstawie prawnej skazał go, wymierzając na podstawie art. 156 § 3 kk karę 4 lat pozbawienia wolności, na poczet której na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 25.07.2012r. do dnia 19.07.2013r. W dalszej części wyroku orzeczono o dowodach rzeczowych oraz o kosztach postępowania.

Apelacje od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego oraz prokurator.

Obrońca, wnosząc ze sposobu sformułowania apelacji, zaskarżył wyrok w całości zarzucając:

1) naruszenie przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i danie wiary wyjaśnieniom E. S. i D. W. (1), co miało wpływ na wynik sprawy, gdyż doprowadziło do błędnego ustalenia, iż M. W. (1) bił pokrzywdzonego pięścią i nogą w głowę, skakał pokrzywdzonemu po klatce piersiowej i kończynach oraz uderzał głową pokrzywdzonego w betonowy chodnik;

2) naruszenie przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k. w związku z art. 201 k.p.k. poprzez uznanie opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej A. D. oraz opinii wstępnej biegłego specjalisty chirurga, ortopedy i traumatologa K. L. za spójne, jasne i pozbawione wewnętrznej sprzeczności, pomimo, iż Sąd doprowadziły one do sprzecznych wniosków oraz zarzut naruszenia art. 167 w zw. z 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. i art. 202 § 1 k.p.k. poprzez niedopuszczenie z urzędu dowodu z opinii zespołu biegłych z zakresu pneumologii, neurologii i kardiologii, mimo że przyczyna zgonu pokrzywdzonego była złożona, a biegła A. D. odmówiła wypowiedzenia się co do oceny prawidłowości postępowania lekarskiego, gdyż oceny takiej mogła zdaniem biegłej dokonać jedynie komisja składająca się ze specjalisty medycyny sądowej i klinicystów o specjalnościach odpowiednich dla opiniowanej sprawy, co miało wpływ na wynik sprawy;

3) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na uznaniu, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na niewątpliwe stwierdzenie, że:

- oskarżony M. W. (1) dopuścił się zarzucanego mu czynu pod wpływem alkoholu,
- oskarżony M. W. (1) kopał w głowę pokrzywdzonego,
- wszystkie obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony nastąpiły w wyniku ciosów zadanych mu przez oskarżonego M. W. (1).

4) naruszenie przepisu prawa materialnego, a to art. 25 § 1 i 2 k.k. poprzez ich nie zastosowanie i nie przyjęcie, że M. W. (1) działał w obronie koniecznej, ewentualnie ją przekroczył, mimo że z materiału dowodowego wynikało, iż uderzył pokrzywdzonego w obronie E. S.;

5) naruszenie przepisu prawa materialnego, a to art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. poprzez ich błędną wykładnię i przypisanie czynom M. W. (1) skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego, w sytuacji, gdy śmierć ta nie pozostawała w normalnym związku przyczynowym z pobiciem, lecz nastąpiła jako skutek infekcji, na której wianie się mógł mieć sposób leczenia pokrzywdzonego, tj. zbyt późne podanie leków przeciwbrzękowych oraz antybiotyku

zapobiegającego przemieszczania się bakterii przez szczeliny złamań w kości twarzo-czaszki, a nie można było ustalić, czy gdyby leki przeciwozrękowe oraz antybiotyki podano wcześniej, pacjent by przeżył;

6) wymierzenie rażąco niewspółmiernej kary.

W konkluzji obrońca wniósł o uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Prokurator zaskarżył wyrok w stosunku do M. W. (1) na jego niekorzyść w zakresie winy zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia o winie oskarżonego polegający na przypisaniu jego działaniu cech umyślności w postaci zamiaru ewentualnego spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń stanowiących ciężkie uszkodzenie ciała, podczas gdy analiza materiału dowodowego, intensywność, dynamika i lokalizacja spowodowanych obrażeń przemawiają za uznaniem go winnym wywołania u R. Z. skutków opisanych w art. 156 § 1 pkt 2 kk w oparciu o konstrukcję zamiaru bezpośredniego. W konkluzji prokurator wniósł o zmianę wyroku przez określenie charakteru działania oskarżonego jako wyczerpującego postać winy umyślnej w realizacji zamiaru bezpośredniego spowodowania obrażeń ciała pokrzywdzonego.

### ***Sąd Apelacyjny zważył co następuje.***

Z wniesionych apelacji zasadna okazała się wyłącznie apelacja oskarżyciela publicznego. Natomiast kontrola odwoławcza przeprowadzona przez Sąd Apelacyjny wykluczyła zasadność zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego. Ponieważ ten drugi środek odwoławczy był dalej idący, do niego należało ustosunkować się w pierwszej kolejności.

Analiza zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy, w powiązaniu z uzasadnieniem tego środka odwoławczego wskazuje, że niejako w pierwszej kolejności intencją skarżącego było zakwestionowanie ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wyroku skazującego oskarżonego za czyn z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 kk. W tym właśnie celu podniesiony został zarzut wadliwej oceny materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień współoskarżonych E. S. i D. W. (1).

Ta droga podważenia wyroku okazała się nieskuteczna. Zdaniem skarżącego rozbieżności w tych wyjaśnieniach winny doprowadzić do odrzucenia ich wiarygodności przez sąd I instancji. Z tym poglądem zarówno bazując na zasadach ogólnych jak i realiach sprawy niniejszej zgodzić się nie sposób.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że istnienie sprzeczności w materiale dowodowym obciążającym oskarżonego nie oznacza, że niejako automatycznie winny one prowadzić do pozbawienia sprzecznych dowodów wiarygodności. Przyjęcie takiego automatyzmu pozostawałoby w oczywistej sprzeczności a dyspozycja art. 7 kpk. Bowiem także sprzeczne (czy to wewnątrz, czy między sobą dowody) dowody muszą zostać poddane stosownej analizie. Istotne jest to, aby owe sprzeczności zostały przez sąd meriti dostrzeżone, a następnie winna zostać przeprowadzona należyte wnikliwa analiza istotności owych sprzeczności oraz przyczyn ich zaistnienia.

Lektura pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że wyjaśnienia E. S. i D. W. (1) poddane zostały trafnej ocenie. Należy dodać, że analiza dowodów nie może polegać wyłącznie na – tak jak czyni to w uzasadnieniu apelacji jej autor – zacytowaniu istniejących w nich i między nimi rozbieżności; w szczególności dobranie ich w taki sposób, aby czyniły wrażenie, że oceniane zeznania praktycznie rozmijają się ze sobą w sposób wręcz wykluczający ich wiarygodność. Nie można także pomijać, a skarżący czyni to w sposób wydaje się w pełni świadomy, elementów, które w sprzecznych dowodach są zbieżne, bądź w sposób logiczny wzajemnie uzupełniający się. A jeśli wyjaśnienia wskazanych wyżej oskarżonych przeanalizować w sposób w pełni rzetelny, to okaże się że zdecydowanie więcej w nich takich właśnie elementów, a więc zgodnych lub dopełniających się, niż ewidentnie sprzecznych.

W uzasadnieniu apelacji obrońca oskarżonego stanowczo stwierdza, że zmienność i „doprecyzowanie” wyjaśnień przez E. S. i D. W. (1) „świadczy jednoznacznie”, że konsultowali oni ze sobą swoje wersje wydarzeń. I z tą tezą skarżącego

nie można się zgodzić. To, iż na pewnym etapie postępowania dochodzi do swoistego ujednoczenia twierdzeń w zeznaniach świadków czy wyjaśnieniach oskarżonych, wcale nie wynika, że doszło między nimi do jakiejś zmywy, zwłaszcza skierowanej przeciw określonemu uczestnikowi postępowania. Strona, która podnosi taki zarzut nie może ograniczyć się do jego postawienia lecz winna wskazać okoliczności, które na taką zmywę wskazują. Nie można jej domniemywać tylko na podstawie tego, że wcześniej rozbieżne, czy wręcz sprzeczne zeznania lub wyjaśnienia, w końcu ujednoczyły się.

Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności wyjaśnień E. S. i D. W. (1) pozostają, wbrew pozorom, wyjaśnienia samego M. W. (1). Przedtem jednak zastrzec należy, że w realiach sprawy niniejszej nie ma najmniejszych wątpliwości, że pokrzywdzony doznał wskazanych w akcie oskarżenia obrażeń w miejscu i czasie określonym w zarzucie. Uwzględniając przy tym zasady logiki i doświadczenia życiowego – jako oczywiście nierealną – należy odrzucić tezę, że obrażenia te spowodował ktokolwiek inny niż ktoś spośród trojga oskarżonych. Pamiętać należy, że jak wynika z zeznań świadka M. K., który znalazł pokrzywdzonego już po pobiciu i wezwał pomoc, między opuszczeniem działki przez oskarżonych a momentem znalezienia nieprzytomnego pokrzywdzonego minęło około 30 minut. Nie jest prawdopodobne, aby akurat w tym czasie ktoś jeszcze inny znalazł się na miejscu zdarzenia i brutalnie pobił pokrzywdzonego. Uwzględniając ten kontekst wskazać należy, że w wyjaśnieniach oskarżonego nie ma ani słowa o tym, aby pobicia pokrzywdzonego dokonał ktoś inny niż on sam, w szczególności aby zrobili to E. S. i D. W. (1). A przecież, gdyby zrobili to oni, to i elementarna logika i doświadczenie życiowe nakazywałoby uznać, że choćby z uwagi na własną sytuację procesową, a zwłaszcza wiedząc, że ww. oskarżeni obciążają go w sposób zdecydowany swymi wyjaśnieniami, ujawniłby to on. Przyjęcie innego założenia byłoby rażąco nieracjonalne.

Analizując wyjaśnienia oskarżonego zauważyć należy także, że on sam mówił o tym, że po zdarzeniu bolały go palce oraz kostki lewej ręki. Gdyby rzeczywiście uderzył on pokrzywdzonego – jak mówi – tylko dwa razy i to niezbyt silnie (w tym uderzenie lewą ręką było tylko jedno i spowodowało jedynie zachwianie się pokrzywdzonego), to nie odczuwałby on takiego urazu palców i kostek. Charakterystyczne, że w wyjaśnieniach tych zaprzeczał on, aby pokrzywdzonego biła lub tym bardziej kopała E. S.. Nie mógł też tego robić D. W. (1), skoro według samego M. W. (1), w ogóle nie wchodził on na teren działki pokrzywdzonego, lecz stał na dróżce przed działką (wyj. M. W. k. 312-312v., 601-606).

Kwestia miejsca, w którym w czasie zdarzenia znajdował się D. W. (1) jest istotnym wątkiem poruszonym w uzasadnieniu omawianej apelacji. obrońca przyjmuje założenie, że oskarżony ten w momencie bicia pokrzywdzonego znajdował się w odległości 100 metrów od jego domku i w oparciu o to założenie stawia tezę, że nie mógł on słyszeć, ani tym bardziej widzieć zajścia, zatem jego wyjaśnienia obciążające M. W. (1) w tym zakresie nie mogą być wiarygodne. Ta teza także nie może się ostać w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, a żeby ją obalić znów wystarczy odwołać się do wyjaśnień samego oskarżonego. Składając wyjaśnienia na rozprawie M. W. (1) wprawdzie nadal utrzymywał wersję 100 – metrowej odległości, ale jednocześnie stwierdził, że W. na pewno mógłby słyszeć, gdyby były jakieś odgłosy, ale nie było żadnych odgłosów (k. 604). Odnosnie pozycji D. W. (1) na tejże rozprawie wyjaśniał, że ...został przed działką.. (k. 603) oraz, że już po zdarzeniu ..W. spotkaliśmy zaraz po wyjściu z działki, bo to była taka dróżka i spotkaliśmy go na dróżce. (k. 604). Nie inaczej M. W. (1) wyjaśniał w postępowaniu przygotowawczym (k. 313), a ze sporządzonego przez niego szkicu sytuacyjnego (k. 315) wyraźnie wynika, że D. W. (1) znajdował się w bezpośredniej bliskości miejsca wydarzeń. I wersji tej, wbrew pozorom, wcale nie obalają wyjaśnienia E. S., która z dość niezrozumiałych powodów także twierdziła, że stał on w odległości 100 metrów w linii prostej od miejsca pobicia, a żeby do niego dojść trzeba było przejść ok. 300 metrów (k. 611), co skarżący skwapliwie podnosi. O tym, że oskarżona odległości oceniała w sposób dalece odbiegający od rzeczywistości świadczy choćby to, że owe 300 metrów od miejsca pobicia do miejsca pobytu D. W. (1) przebiegła w kilkanaście sekund (k. 611), co z przyczyn oczywistych było fizycznie niemożliwe. Zatem skoro D. W. (1) konsekwentnie utrzymywał, że zarówno widział jak i słyszał bicie pokrzywdzonego przez M. W. (1), to oczywiste jest, że nie mogło to mieć miejsca z odległości 100 metrów.

Jak już wyżej zaznaczono, Sąd Okręgowy w pełni zasadnie przyznał walor wiarygodności tym częściom wyjaśnień E. S. i D. W. (1), w których obciążali oni M. W. (1), zaś próba podważenia tej oceny przez obrońcę tego ostatniego nie była skuteczna. Podniesione w apelacji w tym zakresie argumenty nie były przekonujące. Obciążali oni go już postępowaniu przygotowawczym w wyjaśnieniach składanych w kilka bądź kilkanaście dni po zdarzeniu. Przy czym czynili to w

sposób bądź identyczny, bądź bardzo zbliżony. I nie może być mowy o tym, że konsultowali oni ze sobą swoje wersje wydarzeń. Wystarczy tu choćby porównać ich pierwsze wyjaśnienia (E. S. k. 110-112, D. W. k. 117-118). Już na pierwszy rzut oka widać, że ich wersje wówczas zdecydowanie różniły się, przede wszystkim w zakresie udziału w zdarzeniu M. W. (1). Nie można też mówić, że starali się oni wzajemnie bronić z uwagi na łączący ich konkubinat. Sama E. S. wyjaśniła w toku rozprawy, że w chwili zdarzenia nie łączyły jej jeszcze bliskie relacje z D. W. (1) (k. 611). Pamiętać należy także, że M. W. (1) nie tylko nie obciążał współoskarżonych, ale wręcz kategorycznie zaprzeczał, aby brali oni jakikolwiek udział w pobiciu pokrzywdzonego. Jeśli tak, to i oni nie mieli powodu, aby pomawiać go wbrew faktom.

Znaczną część apelacji jej autor poświęcił polemice z ustaleniem sądu I instancji, że pomiędzy obrażeniami odniesionymi przez pokrzywdzonego a jego śmiercią istniał związek przyczynowy. Wprawdzie po raz kolejny obrońca błędnie interpretuje istotę zarzutu obrazy prawa materialnego, jednak nie można mieć wątpliwości jaka była jego intencja podniesienia zarzutu określonego w petitum apelacji jako „5”. W związku z tym zarzutem niewątpliwie pozostaje zarzut nr 2. Wynika z nich łącznie, że zdaniem skarżącego zaistnienie dodatkowej przyczyny w postaci błędów w sztuce lekarskiej w toku leczenia pokrzywdzonego, powodowało, iż niezasadne było przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności na gruncie art. 156 § 3 kk. Z poglądami tymi, zarówno co do zasady, jak i uwzględniając realia sprawy niniejszej zgodzić się nie sposób.

Jeśli chodzi o problem istoty związku przyczynowego, zwłaszcza w przypadku przestępstw o tzw. złożonej stronie podmiotowej jak w art. 156 § 3 kk (sprawca umyślnie, z zamiarem bezpośrednim lub wynikowym, realizuje znamiona typu zasadniczego określonego w art. 156 § 1, natomiast skutek w postaci śmierci nie jest już przez sprawcę objęty zamiarem; może jednak być sprawcy przypisany w warunkach określonych w art. 9 § 3, tzn. jeżeli - mimo braku zamiaru zabicia - przewidywał następstwo swojego zachowania w postaci śmierci albo obiektywnie skutek taki był możliwy do przewidzenia - por. A. Zoll Komentarz do art. 156 kodeksu karnego, Zakamycze 2004, publ. LEX) to podkreślić należy, że w praktyce orzeczniczej od dawna funkcjonuje ugruntowana linia interpretacyjna. Bardzo dobrze ilustruje ją teza wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 listopada 2012 r. II AKa 176/12 (LEX 1312605): ...czyn sprawcy nie musi być wyłączną przyczyną skutku, a współdziałanie innych warunków nie wyłącza przyczynowości, choćby rola tych warunków oceniana w świetle doświadczenia życiowego była przeważająca. Związku przyczynowego nie eliminuje późniejsze włączenie się do procesu przyczynowego innego łańcucha przyczynowego, innych okoliczności niezależnych od sprawcy, także również po stronie pokrzywdzonego. Dotyczy to także sytuacji, gdy do wywołania skutku w postaci śmierci człowieka przyczyniły się inne okoliczności, nawet niezależne od sprawcy, jak zachowanie się ofiary po czynie (odmowa czy nieskorzystanie z właściwej pomocy lekarskiej). W tym samym tonie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 20 września 2012 r. w sprawie II AKa 305/12 (LEX nr 1236129) stwierdzając, że Związku przyczynowego pomiędzy czynem oskarżonego, a następstwem, skutkiem w postaci śmierci osoby przez niego zaatakowanej, nie przerywa włączenie się do łańcucha przyczyn okoliczności od sprawcy niezależnych, jeżeli jednocześnie bezspornie ustalono, że działanie oskarżonego było co najmniej jednym z warunków, bez których następstwo, skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego by nie nastąpiło (por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 1982 r. II KR 308/81 LEX 19763; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 1972 r. IV KR 153/72 LEX 18529; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1973 r. III KR 303/73 LEX 18742). Inaczej mówiąc, przestępcze działanie umyślne przypisane oskarżonemu jest warunkiem koniecznym do wystąpienia późniejszego skutku w postaci np. śmierci człowieka, bowiem bez niego do skutku tego nie doszłoby. Z reguły owo działanie jest tym pierwotnym, inicjującym elementem, do którego dołączają się lub, na który nakładają się dalsze konsekwencje owego skutku pierwotnego, prowadząc do skutku ostatecznego. Istotne przy tym jest to, aby między tymi kolejnymi, etapowymi konsekwencjami zachowania sprawcy utrzymywał się stały adekwatny związek. Spowodowanie ciężkich obrażeń ciała, które same z siebie nie powodują jeszcze śmierci ofiary, ale których następstwem są typowe powikłania na tyle poważne, że prowadzące do zgonu, jest tu typowym przykładem.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt sprawy niniejszej stwierdzić trzeba, że ustalony przez Sąd Okręgowy stan faktyczny wręcz modelowo przystaje do powyższych założeń interpretacyjnych. Oto bowiem oskarżony zadając pokrzywdzonemu wiele silnych uderzeń i kopnięć (m. in. w głowę) oraz uderzając jego głowę o betonowe podłoże spowodował u R. Z. liczne złamania kości twarzoczaszki i czaszki oraz poważne wewnętrzne obrażenia mózgu.

Następstwem tego stanu były powikłania szczegółowo opisane w opinii biegłej A. D. (k. 326d-326e), których konsekwencją była śmierć pokrzywdzonego (m. in. rozmiękanie części tkanki mózgowej, obecność ropnej treści w układzie komorowym mózgu, masywny obrzęk mózgu, obustronne masywne zapalenie płuc). I nie jest tak, że owe powikłania pojawiły się w sposób zupełnie niezależny od obrażeń głowy i mózgu spowodowanych w sposób umyślny przez oskarżonego, że powstały z przyczyn nie mających żadnego faktycznego i logicznego związku z jego zachowaniem. Wręcz przeciwnie, można, a wręcz należy mówić, że były bezpośrednim i typowym następstwem tego zachowania i bez niego nie doszłoby do nich. W tej sytuacji twierdzenie, że między śmiercią pokrzywdzonego a zachowaniem wobec niego oskarżonego, nie ma związku przyczynowego, lub związek ten został zerwany w toku pobytu R. Z. w szpitalu, jawi się wręcz jako nieporozumienie. Gdyby nie brutalne pobicie go przez oskarżonego, nie doszłoby u niego do ciężkich wewnętrznych obrażeń głowy i mózgu, do których dołączyły się typowe powikłania infekcyjne w centralnym układzie nerwowym i układzie oddechowym (vide opinia biegłej k. 326e). To pobicie oraz spowodowane nim obrażenia mózgu, zainicjowały prowadzący do śmierci ciężki proces chorobowy, do którego by nie doszło bez owej pierwotnej przyczyny.

Wobec powyższego praktycznie bezprzedmiotowy był zarzut drugi apelacji obrońcy. Jeśliby bowiem nawet do procesu leczenia pokrzywdzonego wkraśli się błędy w sztuce lekarskiej to należałoby uznać, że były one jedynie owymi dodatkowymi okolicznościami, które nałożyły się na skutki w jego stanie zdrowia, spowodowane przez oskarżonego w sposób bezpośredni przez zadawanie licznych uderzeń i kopnięć (obrażenia czaszki i mózgu), bez których do sytuacji, w której takie leczenie było konieczne, nie doszłoby. A zatem kwestia czy leczenie R. Z. prowadzone było prawidłowo nie miała w realiach sprawy znaczenia, a ewentualna opinia zespołu biegłych, o której mowa w zarzucie drugim, byłaby dowodem zbędnym dla rozstrzygnięcia sprawy.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że istniejąca w sprawie opinia biegłej A. D. nie była dotknięta niedostatkami czy wręcz wadami, które zarzuca się w apelacji obrońcy. Przede wszystkim opinia przedstawiła całościowo przebieg leczenia pokrzywdzonego, dając podstawę do stwierdzenia, że do błędu w sztuce lekarskiej nie doszło. Składając ustną opinię na dwóch terminach rozprawy (k. 812-817, 884-891) biegła w sposób jasny, spójny i logiczny przedstawiła przebieg terapii jakiej poddany został R. Z., przyczyny podejmowania takich, a nie innych zabiegów leczniczych oraz uzasadnienie tego dlaczego dopiero w określonych momentach możliwe było ich wdrożenie. Najlepszym tego przykładem jest choćby moment przeprowadzenia badania tomografii komputerowej mózgu, które stało się możliwe dopiero po wyciszeniu stanu pobudzenia pacjenta. Badanie to przeprowadzone zostało zaraz po zadziałaniu stosownego leku (k.889). Dla uzyskania pełnego obrazu sprawy w omawianym zakresie należało także zwrócić uwagę na tę część opinii, w której biegła omawia mechanizm, w wyniku którego doszło do infekcji w obrębie mózgu oraz układu oddechowego pokrzywdzonego (k. 890), którą autor apelacji wydaje się w swych rozważaniach pomijać. Otóż, obrażenia kości twarzoczaszki jakich doznał pokrzywdzony umożliwiły wniknięcie do jamy czaszki bakterii. O tym, że to nie co innego jak uderzenia zadane mu przez oskarżonego spowodowały owe obrażenia kości twarzą na tym etapie rozważań nie trzeba już przypominać. Czyni to absolutnie czytelnym istnienie związku przyczynowego między działaniem oskarżonego, a ropnymi zmianami zapalnymi w obrębie czaszki R. Z., które były jedną z przyczyn jego ciężkiego stanu ogólnego prowadzącego do zgonu. Podobnie rzecz się miała jeśli chodzi o zmiany infekcyjne w układzie oddechowym, które były następstwem ogólnego stanu pacjenta, w tym neurologicznego, który **bezpośrednio** (podkr. SA) wynikał ze zmian urazowych w obrębie głowy. Z tejże opinii wynika także, że leczenie zarówno przeciwobrzękowe jak i antybiotykoterapia (na bieżąco modyfikowana) wdrożone zostały bez zwłoki.

Jak już wyżej zaznaczono, opinia biegłej nie jest dotknięta wadami, o których mowa w treści art. 201 kpk. Przede wszystkim nie była ani niepełna, ani niejasna. W sposób czytelny i logiczny odnosiła się do wszystkich tych okoliczności, które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia. Wyjaśniała przede wszystkim mechanizm powstania obrażeń odniesionych przez R. Z., ich wpływ na jego ogólny ciężki stan oraz związek między nimi a zgonem pokrzywdzonego. Tu dodać należy, że ani biegły, ani orzekający sąd nie ma obowiązku wyjaśniać wszystkich możliwych do wystąpienia okoliczności sprawy, jeśli pozostają one bez wpływu na rozstrzygnięcie. Tak było zarówno w przypadku teoretycznie możliwych scenariuszy w przypadku wcześniejszego wdrożenia leczenia czy też lepszego stanu zdrowia

pokrzywdzonego przed zdarzeniem. Wątpliwości jakie w zakresie okoliczności nieistotnych dla orzekania ma strona postępowania z pewnością nie obligują sądu do ich wyjaśniania.

O opinii nie można było także powiedzieć, że była wewnętrznie sprzeczna, czego pominięcie – jak twierdzi skarżący – miało spowodować błędne ustalenie sądu meriti co do istnienia związku przyczynowego między działaniem oskarżonego, a śmiercią R. Z. i wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia wyroku. Przedstawiona w tym przedmiocie argumentacja skarżącego bazuje na założeniu, że włączenie się do ciągu przyczynowo – skutkowego innych przyczyn niż same obrażenia odniesione przez pokrzywdzonego, jak np. opóźnienie w badaniu komputerowym mózgu oraz wdrożenie leczenia przeciwobrzękowego oraz przeciwbakteryjnego, powodowało wyłączenie odpowiedzialności M. W. (1) za skutek ostateczny w postaci śmierci pokrzywdzonego. Przedstawione wyżej rozważania Sądu Apelacyjnego dostatecznie wyraźnie wykazały błędność tego założenia i powtarzanie tamtej argumentacji nie wydaje się tu konieczne. Ponadto skarżący analizuje opinię biegłej z zakresu medycyny sądowej w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego, w szczególności zupełnie pomija wyjaśnienia jakie w zakresie sposobu działania oskarżonego złożyli pozostali oskarżeni. Na tle tych wyjaśnień wyłącznie teoretyczny charakter mają rozważania, czy obrażenia głowy i mózgu pokrzywdzonego mogły powstać na skutek upadku na twarde podłoże. I to, że biegła A. D. **teoretycznie** (podkr. SA) nie wykluczyła takiego mechanizmu powstawania obrażeń głowy, to uznanie, że w realiach sprawy niniejszej, przy uwzględnieniu całości materiału dowodowego, to upadek pokrzywdzonego był przyczyną obrażeń kości czaszki jawi się jako nierealne. Przy ocenie tej kwestii nie można także pomijać zasad logiki i elementarnego doświadczenia życiowego, co autor apelacji zupełnie w swym rozumowaniu pomija. Wystarczy w tym miejscu postawić retoryczne wręcz pytanie, ilokrotnie i z jakim impetem pokrzywdzony musiałby upaść, aby doznać tak wielu i tak rozległych złamań kości czaszki i twarzoczaszki. W tym kontekście kwestionowanie w apelacji ustalenia sądu, że obrażenia doznane przez pokrzywdzonego powstały na skutek bicia go i kopania przez pokrzywdzonego było oczywiście nieskuteczne.

W apelacji obrońcy M. W. (1) zawarty został także zarzut obrazy prawa materialnego – art. 25 § 1 i 2 kk, przez ich niezastosowanie. Zarzut ten w realiach sprawy niniejszej jawi się jako oczywiście pozbawiony podstaw. Przede wszystkim przypomnieć należy, że obrazę prawa materialnego można zarzucać tylko wówczas, gdy nie kwestionuje się ustaleń faktycznych. Zatem o naruszeniu art. 25 § 1 kk można mówić wówczas, gdy orzekający sąd ustala, że sprawca przestępstwa działał w warunkach kontratypu obrony koniecznej i nie stosuje dyrektywy wynikającej z powyższego przepisu, a więc nie uniewinnia oskarżonego. Tymczasem zarówno ze sposobu sformułowania samego zarzutu jak i treści jego uzasadnienia wprost wynika, że skarżący w istocie rzeczy kwestionuje brak ustalenia faktycznego w działaniu M. W. (1) w warunkach obrony koniecznej, w sytuacji, gdy – zdaniem skarżącego - istniały do tego podstawy dowodowe i faktyczne. Należy dodać, że w apelacji nie kwestionuje się sposobu interpretacji przepisu art. 25 § 1 kk przez Sąd Okręgowy, co mogłoby dawać podstawę do zarzucenia jego obrazy.

Uzasadnienie apelacji w powyższej kwestii wydaje się wskazywać, że to właśnie jej autor nieprawidłowo odczytuje treść art. 25 § 1 kk i istotę obrony koniecznej, skoro uważa, że w realiach zdarzenia będącego przedmiotem osądu i na gruncie ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd meriti w ogóle można racjonalnie rozważać zaistnienie tego kontratypu.

W związku z powyższym przypomnieć należy, że obrona konieczna stanowi prawne usprawiedliwienie naruszenia dóbr napastnika, dokonującego bezprawnego, bezpośredniego ataku na dobro prawnie chronione. W sprawie niniejszej można mówić, że w chwili zamachnięcia się przez R. Z. w kierunku głowy E. S. doszło do usiłowania naruszenia co najmniej jej nietykalności cielesnej. Zatem za usprawiedliwione można było uznać działanie M. W. (1), który zablokował to uderzenie. Można byłoby także rozważać jego dalsze zachowanie polegające na dwukrotnym uderzeniu pokrzywdzonego ręką w głowę, jako kontynuację obrony koniecznej, która wszak nie musi polegać wyłącznie na działaniach obronnych, ale także dopuszcza działania zapobiegające kontynuacji ataku, z ewentualnym przekroczeniem jej granic. Jednak uznanie całego dalszego zachowania oskarżonego, które w efekcie doprowadziło do powstania u pokrzywdzonego rozległych obrażeń ciała, prowadzących do jego zgonu, klóciłoby się wręcz ze zdrowym rozsądkiem. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że po zadaniu tych dwu uderzeń oraz upadku pokrzywdzonego na ziemię przed domkiem, nie istniało z jego strony jakiegokolwiek, ani dla kogokolwiek, zagrożenie.

A wszak o bezpośredniości zamachu w rozumieniu instytucji obrony koniecznej, możemy mówić tak długo, jak długo trwa stan zagrożenia dla dobra prawnego (por. A. Zoll Komentarz do art. 25 kodeksu karnego Zakamycze 2004, publ. LEX). Nie mniej niewątpliwie jest i to, że późniejsze bicie i kopanie pokrzywdzonego, przyjmujące znamiona katowania bezbronnej ofiary, nie miało też już jakiegokolwiek związku z wcześniejszym zachowaniem R. Z.. Sugerowanie, że była to nadal obrona konieczna, choćby z przekroczeniem jej granic, było rażąco sprzeczne z logiką i doświadczeniem życiowym.

Oczywiście niezasadny był także zarzut obrońcy oskarżonego rażącej niewspółmierności wymierzonej kary pozbawienia wolności. Przede wszystkim zauważyć należy, że kara wymierzona oskarżonemu zdecydowanie bardziej zbliżona jest do dolnego (2 lata) niż górnego (12 lat) progu zagrożenia ustawowego. Okoliczności łagodzące, na które powołuje się w apelacji obrońca wprawdzie nie zostały wyeksponowane przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku, jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie mogły stanowić istotnej przeciwwagi dla stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu oraz bezprzykładnie brutalnemu i bezwzględnemu sposobowi jego działania. Ich wymowa wskazywała na konieczność bardzo zdecydowanego oddziaływania wychowawczego wymierzonej kary. Cztery lata pozbawienia wolności należało tu uznać za absolutne minimum. I nie może tej oceny zmienić nawet ustalenie, że oskarżony w chwili czynu nie był pod działaniem alkoholu, zwłaszcza jeśli uwzględni się zmianę zaskarżonego wyroku przez ustalenie przez sąd odwoławczy, że M. W. (1) działał z zamiarem bezpośrednim, a nie ewentualnym, jak to przyjął sąd meriti.

W tej ostatniej kwestii, odnosząc się do apelacji oskarżyciela publicznego, należy stwierdzić, że podniesiony w niej zarzut błędu w ustaleniach publicznych był zasadny i to w stopniu dość oczywistym. W tej kwestii argumentacja Sądu Okręgowego była zdecydowanie niepełna a nawet wewnętrznie sprzeczna. Oto bowiem Sąd najpierw trafnie wylicza niewątpliwie istotne okoliczności strony podmiotowej działania oskarżonego (str. 44 uzasadnienia). Podkreśla brutalność tego działania, by za chwilę, bazując na tym, że jego pierwotnym zamiarem było jedynie nastraszenie pokrzywdzonego przez „lekkie” pobicie, popaść w rażąca niekonsekwencję i stwierdzenie, że trudno przypisać mu działanie w zamiarze bezpośrednim.

Oczywiste jest, że zamiar sprawcy przestępstwa winien być ustalany na podstawie całokształtu okoliczności tak podmiotowych jak i przedmiotowych, a także, że sposób działania, w szczególności w przypadku bicia i kopania ofiary, ilość i umiejscowienie ciosów, mogą stanowić istotne elementy dla oceny zamiaru sprawcy przestępstwa spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała. Jednak nie mniej oczywiste jest i to, że całość dorobku orzecznictwa w zakresie umyślnych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu bazuje na indywidualnych, ściśle określonych, często niepowtarzalnych okolicznościach faktycznych. Oznacza to, że sądy orzekające w tego typu sprawach każdorazowo muszą dokonywać zindywidualizowanej oceny i analizy tych okoliczności, uwzględniając całokształt materiału dowodowego. Niedopuszczalne natomiast jest ferowanie ocen w zakresie zamiaru oskarżonego oparte na części dowodów, w szczególności, gdy postrzegane są one w sposób wyizolowany z całokształtu materiału dowodowego.

Przechodząc do apelacji prokuratora w omawianym zakresie wskazać należy, że podstawę do ustalenia zamiaru bezpośredniego skarżący widzi w stronie przedmiotowej działania oskarżonego, w szczególności sposobie tego działania. W związku z tym zauważyć na wstępie należy, że powyższe okoliczności nie zostały przeanalizowane przez sąd meriti z należytą wnikliwością; nie rozważył on ich wpływu na treść ustaleń w sferze zamiaru. W tej sytuacji sądowi odwoławczemu pozostało ocenić, która z argumentacji była przekonująca w świetle reguł prawidłowego rozumowania. Waleń ten miały argumenty i oceny przedstawione w środku zaskarżenia oskarżyciela publicznego. Przede wszystkim właściwie docenił on ilość zadanych uderzeń, ich siłę, umiejscowienie oraz – co istotne – wręcz utratę kontroli oskarżonego nad swoim zachowaniem, którą najlepiej opisują wyjaśnienia E. S. używającej określeń „szał”, „amok” (k. 120). Sam przebieg zdarzenia, w szczególności ilość i umiejscowienie ciosów i kopnięć, połączonych z uderzaniem głową pokrzywdzonego o betonowe podłoże, w trafnej ocenie skarżącego, w pełni zaakceptowanej przez Sąd Apelacyjny, upoważniały do ustalenia, że M. W. (1) zadając je w sposób bezpośredni zmierzał do osiągnięcia celu w postaci spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała. Okoliczności te oskarżyciel publiczny widzi i ocenia (w przeciwieństwie do sądu) w kontekście całokształtu okoliczności wynikających z przeprowadzonych dowodów. Upoważniają one do przyjęcia takiej determinacji oskarżonego w dążeniu do celu jak to eksponuje się apelacji. Okolice



ciała, w które oskarżony zadawał ciosy i kopnięcia wskazują na zamiar bezpośredni. Ich skoncentrowanie głównie w obrębie tak wrażliwej części ciała jak głowa, nie był efektem chaotycznego działania lecz celowego i przemyślanego kierowania uderzeń w ściśle określone miejsca. To, iż spowodowały one zagrożenie dla życia pokrzywdzonego nie było dziełem przypadku lecz determinacją sprawcy.

Podsumowując stwierdzić należy, że łączne uwzględnienie wszystkich okoliczności przedmiotowych błędnym czyniło ustalenie sądu I instancji w zakresie zamiaru oskarżonego odnośnie czynu I z aktu oskarżenia. Oskarżyciel publiczny to ustalenie swą argumentacją skutecznie podważył, czego efektem była zmiana zaskarżonego wyroku dokonana przez Sąd Apelacyjny.

***Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej.***

O kosztach nie opłaconej obrony z urzędu orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z 26.05.1982r. o adwokaturze (Dz. U. nr 16, poz. 124) i § 19 i 14 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie...(Dz. U. nr 163, poz. 1348, z późn. zm.).

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk.